

President Valery

Piękny, błyszczący, z mnóstwem galek i cały w chromach. Niosłem go do swojego ubłoconego Gazika z pewnym zakłopotaniem. Bo gdybym miał takiego Trucka ozdobionego fantazyjnie aerografem, to wtedy wszystko byłoby na swoim miejscu.

Design

Piękny Valery jest, trzeba to powiedzieć jasno, radiem dla estetów. W jego wystroju dominuje klasyka. Chromowany design w stylu lat siedemdziesiątych, do którego obecnie się powraca w tym sektorze sprzętu, nadaje mu ponadczasowy wygląd. Nieco krzykliwa i pretensjonalna płyta czołowa jest jednak ciągle elegancka i uporządkowana. Jej klasyczną stylizację podkreśla nie tak już dziś częsty wskaźnik wychyłowy oraz soczysty, czerwony wyświetlacz kanałów. Mikrofon dynamiczny ma bardzo ergonomiczny kształt, a mikrofonowa wkładka dynamiczna zapewnia mu właściwy ciężar.

Obsługa

Na płycie czołowej znajdziemy cztery małe pokręta, taką samą ilość przycisków oraz przełącznik kanałów. Żadnych zbędnych wodotrysków. Spoglądając od prawej strony, widzimy pokrętkę wzmacnienia mikrofonu (MIC GAIN), o którego walorach już kiedyś pisałem. Umożliwia ono pełne dopasowanie jakości transmisji do parametrów akustycznych auta. Pod nim umieszczony został regulator głośności z wyłącznikiem oraz RF GAIN, służący do zmian czułości odbiornika. Jest to doskonale udogodnienie, które sprawdza się zarówno rano w centrum Warszawy, w którym panuje ogromny smog elektromagnetyczny, jak również w trakcie weekendowych wypadów w teren czy na polowanie, gdzie jest cisza radiowa. Dzięki tej regulacji w obydwóch przypadkach możemy radio wykorzystać w sposób satysfakcjonujący. W Warszawie izolujemy się od szumów, a w terenie uzyskujemy znakomite zasięgi. Pokrętkę blokady szumów nie wymaga komentarza. Blokada ma właściwą histerezę i albo mamy sygnał, albo ciszę. Nie ma tu dokuczliwego balansowania na krawędzi: zamknięta - otwarta.



Piękny Valery, jak każdy piękniś, jest pusty w środku

Pierwszy z rzędu czterech przycisków przełącza radio w tryb PA (Public Adress) i jeżeli mamy głośnik zewnętrzny, to możliwości wykorzystania tej funkcji są spore np. dla organizatorów rajdów, podczas ogłaszania wyników, czy komunikacji laryngofonicznej z samowolnie oddalającym się pilotem. Następny przycisk to redukcja szumów. Działa dobrze, choć słyca brzmienie odbiornika. Coś za coś...

Przełącznik AM / FM również nie wymaga komentarza, może poza bardzo ciepłym słowem na temat skoordynowanej z nim czerwonej kontrolki. To naprawdę świetna sprawa! FM wykorzystywany jest na ogół może w 3% łączności, a jest przyczyną 30% problemów. Po prostu często mamy radio przełączone na FM i niby coś słyszymy, ale dużo gorzej. Kładziemy to na karb odległości, anteny itp. Tymczasem kontrolka informuje nas o trybie pracy FM, co oszczędza nerwów i nieporozumień. Mała rzecz, a cieszy!



Uporzędkowany tył radiotelefonu. Gniazdo zasilania i dodatkowo bardzo czytelna naklejka nie pozwalają się pomylić.

Następny przełącznik zmienia raster z "zer" na "piątki", czyli - pełen internacjonalizm. Wskaźnik wychyłowy jest nostalgicznie podświetlony i czytelny w każdych warunkach, podobnie jak czerwony wskaźnik kanałów. Duży przełącznik kanałów pracuje miękko i stanowczo. Brakowało mi tu jakiejś nakładki gumowej na okoliczność deszczu, no ale jeżeli nie zmieniamy kanałów co chwila, to da się z tym żyć.

Na tylnej ścianie znajdziemy cztery gniazda: antenowe, dokładnego S-metra, zewnętrznego i - dodatkowo - wewnętrznego głośnika, oraz bardzo solidne gniazdko zasilania. To ostatnie jest niezwykle przydatne w przypadku, gdy chcemy radio wyjąć z auta. W innych modelach zdarzyło mi się po kilkusekundowej szarpaninie użyć scyzoryka..., aby potem być zmuszonym dorabiać złączkę. Tu zaś wszystko jest na miejscu.

Eksplatacja

Radio jest wykonane doskonale w każdym calu, choć wewnątrz obudowy straszą nas puste przestrzenie i archaiczny montaż oparty na dyskretnych elementach. Cały świat, już od lat stosuje technikę SMD. No, ale jest to klasyk.

Jakość montażu jest doskonała, a przewody pozbierane w ciasno upięte wiązki, co powinno zabezpieczyć nam bezawaryjną eksploatację na lata. Jedyne "koszty", jakie ponosimy, to zbyt duże gabaryty w stosunku do możliwości technicznych. Czyli, przekładając to na język praktyki, wewnątrz Suzuki Samurai będziemy je bezradnie przekładać to tu, to tam i nigdzie nie będzie dobrze.

Radio brzmi dobrze i naturalnie, a jakość transmisji jest bez zarzutu. Rzadko już dziś stosowany mikrofon dynamiczny, nadaje transmisji PRZEKAZOWI ciepłe brzmienie, bo taka jest jego charakterystyka częstotliwościowa. Znowu klasyka.

Odporność na zmiany napięcia zasilającego jest dobra w zakresie od 8 do 18 Volt. Jest to istotne w sytuacji, kiedy "padnie" nam alternator, jak i wtedy, kiedy "padnie" nam regulator. A przecież wiadomo, że coś nam zawsze "padnie"*. Nie dziś to jutro...

Podsumowanie

Valery to piękny klasyk w chromach. Jeśli ktoś lubi taką estetykę, to będzie zachwycony. Świetna jakość odbioru i transmisji jest regulowana indywidualnie, w pełnym zakresie, stosownie do potrzeb i upodobań. Doskonała czytelność wskaźników w każdych warunkach. To radio wymaga jednak dobrej oprawy i dużej przestrzeni, tak samo jak piękna kobieta, lub szlachetny kamień. Jest zatem idealne do dobrze wyposażonego auta wyprawowego, obok dobrej wyciągarki i dobrego GPS-a. Potwierdza to cena, dość wysoka, lecz w żadnym razie niewygórowana. Natomiast do dorzynanego na zwirowni Uaziora nasz Valery chyba się nie nadaje...

Robert Fryczkowski
Fot. Autor
www.frycz.pl

* na co dzień jeżdżę Gazem 69, rocznik 1969. Stąd ta pewność...